

DZIENNIK

Piotrkowski

Rewolta arabska w Palestynie

była przygotowana przez spiskowców — Dlaczego zamordowano angielskiego komisarza w Galilei?

LONDYN. — „Daily Herald” podaje sensacyjne szczegóły o powodach zamordowania brytyjskiego komisarza rządowego w Galilei Andrews, który, jak wiadomo, zabity został 26 września przez niewykrytych sprawców, gdy wychodził z kościoła anglikańskiego w Nazarecie. Według pisma, materiał dowodowy, jaki obecnie nadszedł do Londynu, wykazuje, że komisarz Andrews został zamordowany przez Arabów dlatego, że wpadł na trop spisku, mającego na celu przygotowanie rewolty

arabskiej w Palestynie. Plan tej rewolty przygotowany był miał w czasie konferencji arabskiej, która odbywała się w dn. 8 września w Bludanie w Syrii. Konferencja ta miała wypowiedzieć się za ustanowieniem wielkiego zjednoczonego cesarstwa arabskiego, obejmującego Transjordanie, Syrię, Irak i Palestynę, a którego naczelnym władcą zostałby mufti z Jerozolimy. Dziennik zapowiada, że szereg posłów wszystkich stron-

nictw politycznych wystąpi w parlamencie brytyjskim po wzniesieniu sesji z wnioskiem, by parlament zarządził dokładne śledztwo celem ustalenia, dla jakich powodów administracja palestyńska okazała się niezdolna do opanowania akcji terrorystów arabskich. Do parlamentu ma być również wniesiona interpelacja, czy administracja brytyjska wiedziała o istnieniu planu rewolty arabskiej oraz jakie zostały podjęte zarządzenia celem zapobieżenia jej. Na konferencji w Bludanie, pisze dalej „Daily Herald”, wysłannicy muftiego zostali poinformowani o zakupieniu w Europie dużych zapasów broni, które rozmieszczono w oznaczonych punktach Iraku w pogotowie do planowanego powstania. Tajne składy broni i amunicji miały być również przygotowane w Syrii.

Agencji muftiego prowadził w Syrii i Iraku energiczną propagandę na rzecz rewolty. Cała ta kampania skierowana była przede wszystkim przeciwko projektowi podziału Palestyny na dwa odrębne państwa. Tak np. rozwieszono pogłoskę, że z państwa żydowskiego podjęty zostanie atak 17 milionów Żydów, celem podbicia 6 milionów Arabów w Palestynie, Syrii i Iraku. Na konferencji w Bludanie agencji muftiego mieli obiecywać, że jeżeli rewolta przybierze odpowiednio szerokie rozmiary, rząd brytyjski pod presją cofnie się i zaniecha całego planu podziału. Akcja muftiego skierowana byłaby tylko przeciwko Żydom, ale również i przeciwko umiarkowanym Arabom oraz wysokim urzędnikom brytyjskim. Od początku br. 9-ciu wybitnych Arabów, którzy sprzeciwiali się metodom skrajnych elementów, zostało zamordowanych. Wielu umiarkowanych działaczy arabskich musiało u-

biec przed terrorystami do Egiptu lub do Syrii, inni opłacili się wysokim okupem. W parlamencie również poruszona zostanie sprawa, że mimo, iż osoby przewodców terrorystów arabskich były władzom znane, nie dokonano ich aresztowań. Ponadto zarzuca się administracji, że, mimo iż w ubiegłym roku zamordowano ogółem 147 osoby, nie było ani jednego wyroku skazującego za morderstwo. Wyżsi urzędnicy administracji brytyjskiej w Palestynie mają być, zdaniem dziennika, przeciwni projektowi podziału.

Rolnicza centrala spółdzielcza będzie utworzona z Państw. Zakł. Przem. Zboż.

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym ustalono program prac na najbliższy okres. Następnie Komitet Ekonomiczny przeprowadził wstępny dyskusję nad zagadnieniami bilansu handlowego i sprawowania eksportu.

Wreszcie Komitet Ekonomiczny rozpatrywał i zatwierdził szereg spraw bieżących, ustalając m. in. zasady reorganizacji Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, które to zakłady przekształcone zostaną na rolniczą centralę spółdzielczą, oraz wyrażając zgodę na przyjęcie i wykończenie przez P. K. P. kolei normalnotorowej Szczakowa — Bukowno.

Pierwszy „Dzień Rezerwisty” obchodzony będzie w całym kraju

W niedzielę dn. 10 października Związek Rezerwistów obchodzi po raz pierwszy w całym Państwie swe doroczne święto „Dzień Rezerwisty”. Związek Rezerwistów skupia w swych szeregach żołnierzy - obywateli i w ciągu dwunastoletniej działalności wykazał nieodzowną potrzebę swego

istnienia i swej pracy, jedynie i wyłącznie mającej na celu spójność wewnętrzną Państwa i wzmoczenie jego siły obronnej. „Dzień Rezerwisty” zademonstruje społeczeństwu polskiemu, czym jest dzisiaj Związek Rezerwistów i jak realizuje swe wielkie i proste cele.

Masowe egzekucje w Sowietach są na porządku dziennym

MOSKWA. — Rozstrzelanie kierowników i funkcjonariuszy biur państwowych dostaw zboża „Zagotzierno” trwa w dalszym ciągu na terenie całego związku. W Charkowie skazano pięciu funkcjonariuszy „Zagotzierno” na karę śmierci przez rozstrzelanie, m. in. za niszczenie nasion gatunkowych. W Telmanowie (zagłębnie donieckie) za-

umyślnie niszczenie zboża skazano na śmierć 3-ch funkcjonariuszy, w Gorkim — 3-ch i w Archangielsku — 2. W Armawirze, kraj azowski czarnomorski, rozstrzelano 2-ch dyrektorów i 2-ch funkcjonariuszy „Zagotzierno”. Poza tym szereg funkcjonariuszy „Zagotzierno” w różnych okolicach państwa skazano na długoletnie więzienie.

Gen. Skoblin również zamordowany?

Po gen. Millerze zginął wszelki ślad

PARYŻ. — Śledztwo w sprawie zniknięcia generałów Millera i Skoblina nie przynosi żadnych nowych rezultatów. Syn b. premiera rosyjskiego Stoliypina, który niedawno ogłosił list otwarty w prasie emigracyjnej, wyraźnie oskarżający gen. Skoblina o udział w porwaniu gen. Millera, udzielił dziennikowi „Jour” wywiadu, w którym wyraża przeświadczenie, że gen. Skoblin z chwilą, gdy o-

kazało się, że został skompromitowany i w pewnej mierze zdemaskowany, został również zamordowany przez agentów G.P.U. Jednocześnie jednak w kołach dziennikarskich krążyła pogłoska, że Skoblin-Plewicka ja otrzymała z Finlandii kartkę bez podpisu nadawcy, która miała ją bardzo uradować. Rzekomo istnieje podejrzenie, że kartka ta może pochodzić od

jej męża, a władze policyjne miały oddać tę kartkę do specjalnego badania. W kołach emigracji rosyjskiej natomiast od kilku dni krąży inna wersja, a mianowicie, że gen. Skoblin zbiegł zagranicę, ale nie do Finlandii, lecz pod fałszywym nazwiskiem i za fałszywym paszportem emigranta hiszpańskiego miał się przyłączyć do grupy Hiszpanów odsyłanych obecnie na teren Hiszpanii czerwonej.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdemotacja, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziesiętletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach n. tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Jan Kiepura został udekorowany przez Marsz. Śmigłego-Rydza

Pod protektoratem Marszałka Śmigłego Rydza odbył się we wtorek koncert Jana Kiepury na F. O. N. Na koncert przybyli członkowie Rządu, generałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Koncert popularnego śpiewaka ścigał na ul. Nowogrodzką w Warszawie tysięczne tłumy publiczności, które w oczekiwaniu przyjazdu Kiepury zatrasowały sąsiednie ulice. O godz. 20.50 przybył Marsz. Śmigły

Rydz. Obecni powitali Wodza Naczelnego okrzykiem: „Niech żyje Marszałek”. Marszałek zajął miejsce w łóżu honorowej wraz z wicemin. gen. Litwinowiczem. Wśród entuzjazmu 5.000-ej publiczności wszedł na estradę Kiepura, rozpoczynając swój koncert arią Jontka z „Halki”. W czasie przerwy Marszałek Śmigły - Rydz udekorował Kiepurę „Złotym Krzyżem Zasługi”.

Zażarte walki z Japończykami toczą wojska chińskie

SZANGHAI. — Komunikat głównej kwatery wojsk chińskich w Szanghaju donosi: Na północnym i południowym odcinku toczą się krwawe walki. Japończycy zgromadzili na odcinku Kianguan wszystkie rozporządzalne siły z zamiarem przełamania frontu, jednakże wojska chińskie przeciwnarciarciem zmusiły przeciwnika do odwrotu. Na odcinku Lotien i Linkau ciągle ataki i kontrataki. Mary-

narze japońscy, którzy atakowali pozycje chińskie przy uniwersytecie Czichci zostali odparci, pozostawiając 200 zabitych i jeden czołg. Samoloty japońskie bombardują dzielnicę Czapej. Marynarze japońscy podjęli atak na linię kolejową Szanghaj—Usung, zostali jednak odparci ze stratami. Nad rzeką Niebieską stracono samolot japoński.

Mordercy podróżowali samolotem aby odszukać swą ofiarę

PARYŻ. — Przesłuchiwanie aresztowanej Renaty Steiner, studentki Sorbony, która zamieszana była w sprawę zamordowania byłego agenta sowieckiego Reisa w Szwajcarii, wykazało, że cała grupa uczestników tego morderstwa, przygotowanego od dłuższego czasu, na swoje operacje przygotowawcze wydała ok. 300 tys. fr. Zarówno Renata Steiner, jak

i jej współnicy t. j. Kondratiew, Schwarzenburg i Gertruda Hildbach, śledząc za miejscem pobytu Reisa, podróżowali pomiędzy Holandią, Francją i Szwajcarią przy pomocy samolotów i zaopatrzeni byli nie tylko obficie w środki finansowe, ale w cały szereg dokumentów osobistych na różne fałszywe nazwiska, wydane jednak przez legalne władze swoich zleceniodawców.

Adwokat skazany na więzienie za fałszywe oskarżenie sędziego

Sąd Okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko adwokatowi Wacławowi Kozielskiemu, oskarżonemu o zniesławienie b. sędziego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, a obecnie sędziego Sądu Okr. w Łodzi Jana Wierzbickiego. Sąd, uznając winę oskarżonego za udowodnioną, skazał adwokata Kozielskiego: 1) za fałszywe doniesienie do ministra sprawiedliwości na dwa i pół

roku więzienia, 2) za fałszywe doniesienie do prezesa Sądu Okr. w Sosnowcu na dwa i pół roku więzienia, 3) za zniesławienie i usiłowanie podważenia zaufania do osoby sędziego Wierzbickiego na jeden rok więzienia łącznie z uwzględnieniem amnestii, sąd skazał Kozielskiego na półtora roku więzienia. Adw. Kozielski zapowiedział apelację.

Prawdziwie najlepsze piwa **Okocimskie**

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Działo się to w okresie przedwojennym. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył kopalnię ropy naftowej na Kaukazie. Ponieważ doktorzy zalecili żonie jego, Krystynie, ciepły klimat i górskie powietrze, Olgiński, z całą rodziną — żoną i córką — przeniósł się na Kaukaz do miasta Grozny.

Najbardziej była z tego zadowolona dwudziestodwuletnia jedynaczka Olgińskiego, Marta, którą ojciec darzył ogromną miłością. W piękny, letni dzień Olgiński wraz z żoną i córką wybrali się na spacer do miejskiego parku.

Byli pełni radości i wesela. Nagle stało się coś strasznego. Do parku przygalopował na rączym koniu Czeczeniec (Czeczenci — to szczep kaukaski) i zanim ktokolwiek zdążył coś zauważyć, porwał Martę i po paru sekundach znikł w dali.

Olgiński byli nieprzytomni z bólu i oszołomienia.

Rozpacz ich nie miała granic. Rozesłano oddziały policji i bataliony żołnierzy na poszukiwanie porwanej jedynaczki magnata naftowego, ale wszę ślisko na próżno.

Olgiński wyznaczył olbrzymią nagrodę stu tysięcy rubli za odnalezienie córki, ale bez rezultatu.

Dla Olgińskiego życie straciło wszelki sens. Trapił strasznymi wizjami przebitej gdzieś nożami złoczyńców córki. Olgiński postanowił popęlnić samobójstwo.

Gdy żegnał się już z życiem, otrzymał nagłe list od nieznajomego, który podpisywał się imieniem Selim-Chana. Selim-Chan żądał, aby Olgiński przysłał na wskazane w liście miejsce sto tysięcy rubli, a wtedy córka jego wróci żywa i zdrowa do domu. Zabraniał również Olgińskiemu porozumieć się z policją, grożąc zamordowaniem córki.

Radość i nadzieja zaświtała w sercach rodziców, ale nagle Antoni Olgiński zdał sobie sprawę, że radość ta jest może przedwczesna. Selim-Chan może być zwykłym oszustem.

Nie wiedząc, co czynić, Olgiński udał się po radę do swego przyjaciela, Polaka, nazwiskiem Jakubiak.

Jakubiak radził zaryzykować. Co najwyżej bogaty Olgiński straci sto tysięcy rubli, a może odzyskać córkę.

Na prośbę Olgińskiego Jakubiak zgodził się sam zanieść pieniądze we wskazane miejsce. W oznaczonym dniu poszedł do Olgińskich, żeby wiaść sumę stu tysięcy rubli.

— Niech tylko Marta wróci, już wtedy znajdziemy jakies wyjście, — odpowiedział Olgiński.

Jakubiak pożegnał się z Olgińskim. Jego głos drżał lekko. Miał wrażenie, że wybiera się w daleką podróż, z której tak prędko nie powróci. Staral się pokryć swoje wzruszenie i zmusił się do uśmiechu.

— Powrócę z Martą, zobaczycie! — starał się dodać sobie i im otuchy.

— Polegam w zupełności na panu — ścisnął Olgiński ręce przyjaciela. — Wierzę, że da pan sobie doskonale radę w każdej sytuacji.

Jakubiak opuścił dom Olgińskich. Przeżegnał się kilkakrotnie. Myślał o swojej żonie i dzieciach. — Czy zobaczę je jeszcze? — przeszła go myśl.

Szedł ciężkimi krokami. Staral się przepędzić smutne myśli, które go opanowały.

Dzień był słoneczny. Nad miastem wznosiły się potężne szczyty gór. Iskrzyły się w słońcu jak ostrze ze stali.

Wchodząc na wąską ścieżkę, która wiodła w

Szum potoków górskich brzmiał jak symfonia stworzenia świata. Nad wysoką, potężną skałą wzbijał się orzeł. Natura objawiła się tu w pełnym majestacie.

Jakubiak spojrzął na zegarek. — O, już późno! Wysłannik Selim-Chana pewnie przyjdzie na czas i może odejść, nie zastawszy nikogo.

Jakubiak — przyspieszył kroku. Serce mu waliło jak młotem. Biło tym mocniej, im bliżej był Jakubiak celu. Droga wiała się pomiędzy dwiema wysokimi ścianami skał. Krople potu ukazywały się na jego czole, droga pod górę męczyła go.

Gdyby go żona mogła teraz ujrzeć! Ze strachu postradałaby zmysły!

Jakubiak zadrzał instynktownie. Na wąskiej ścieżynie górskiej ukazała się nagle postać kobieca.

Była to młoda góralka, o czarnych, pełnych ognia oczach. Była bosa, na głowie niosła dzban z wodą.

— Czy to daleko jeszcze do „Czarnej grotty?” — zatrzymał ją Jakubiak.

— Do „Czarnej grotty”? Nie, niedaleko, tuż za tą wysoką skałą. Czeczenka skakała po kamieniach, jak młoda sarna. Jakubiak z trudem wspinał się coraz wyżej.

Wreszcie poznał z daleka czarną grotę. Była to ogromna, szeroko rozwarta grotka, która wylaniała się ze ściany granitu jak rozwarta paszcza legendarne potwora. Tuż przy grocie pieniał się i szumiał strumyk górski.

Przy Czarnej grocie nie było nikogo.

Jakubiak zdziwił się. Było już wprawdzie późno. W liście Selim-Chan zaznaczył, że należy być z pieniędzmi na umówionym miejscu nie później, jak o 10-ej, a teraz zegar wskazuje już jedenastą.

Możliwe, że wysłannik Selim-Chana był już tu na miejscu, a widząc, że nikt nie przychodzi, odszedł. Gdyby tak było naprawdę... O, źle! Ten zbój może wykonać swoją pogrozkę i zastrzelić jeszcze dziś nieszczęśliwą Martę!

A jak się Jakubiak wytłumaczy przed Olgińskim?!

Sytuacja stawała się coraz to przykrzejsza. — W każdym razie trzeba czekać, może wysłannik Selim-Chana jeszcze nadejdzie.

Jakubiak usiadł na skale i czekał.

Przeszło pół godziny, ale nie widać nikogo. Jakubiaka opanowało uczucie strachu. Jest sam jeden pomiędzy potężnymi skałami granitowymi. Wokoło nie ma żywej duszy. W teczce ogromna suma stu tysięcy rubli.

Gdyby mu tu zabrano pieniądze i zamordowano, nikt by nawet słowem nie pisał w jego obronie.

Miał ze sobą rewolwer, to prawda. Ale cóż mógłby poradzić ze swoim rewolwerem, gdyby go nagle otoczyła banda dzikich Czeczeńców? Położą go trupem, zanim zdąży pociągnąć za cyngiel.

Jakubiak trząsł się ze strachu. Po co mu było to wszystko? Po co podjął się tak niebezpiecznej misji? Ma przecież żonę i dzieci.

Postanowił jednak poczekać z kwadrans. Ale czas przechodził i nikt się nie pokazywał.

— Nadaremne czekanie — pomyślał Jakubiak i podniósł się do odejścia.

Ale w tej samej chwili jakby spod ziemi wyrósł przed nim czarnooki chłopiec o uśmiechniętej, opalonej od słońca i wiatru twarzy.

(Dalszy ciąg jutro).



Nagle, jakby spod ziemi wyrósł przed nim czarnooki chłopiec...

górze w kierunku wsi Wediena, Jakubiak pełną pierśią odechnął górskim powietrzem.

Wspaniał krajoz obraz górski, który się przed nim rozciągał, zwiastując zbrocza lasów, rzeczki, które dziko, gwałtownie pędziły swoje wody wśród skał, wyśpiewując wieczystą pieśń radości istnienia, — ten cud natury podzielał na jego wzburzone nerwy, dodał mu pewności siebie i animuszu.

Jeszcze parę wiorst dzieliło go od grotty, przy której miał czekać na niego wysłannik Selim-Chana.

Jakubiak był zmęczony, droga była ciężka pod górę, usiadł więc na kamieniu przydrożnym, by odpocząć.

Jak okiem sięgnąć nie widać było żywej istoty.

Olgiński oczekiwał go z niecierpliwością.

— Już dziewiąta, a pana nie widać. Obawiałem się już, że pan nie przyjdzie — przywitał Jakubiaka.

Jakubiak usiłował przezwyciężyć uczucie strachu, które go opanowało. Mimo to głos jego drżał, gdy odpowiedział:

— Słowo pozostaje słowem, panie Olgiński.

— Wygląda pan tak zaniepokojony...

— Nie mogę powiedzieć, żeby byłem zupełnie spokojny — rozłożył ręce Jakubiak. — Idę jednak śmiało i odważnie i pewny jestem, panie Olgiński, że szczęśliwie sprawę załatwię... Mam to radcne przeczucie, że jutro córka pana będzie w domu...

— Daj Boże! — westchnęła pani Olgińska. —

Niech Matka Boska czuwa nad panem...

Antoni Olgiński wręczył Jakubiakowi sto tysięcy rubli. Jakubiak schował banknoty do skórzanej teczki i odezwał się:

— Jak to dobrze, gdy pieniądze wystarczą do uratowania człowieka...

I jednocześnie przypomniał sobie: przed paru laty dziecko jego ciężko zachorowało. Doktorzy kazali wyjechać z nim na Kaukaz. Zapewniali, że górskie powietrze uratuje dzieciaka. Nie miał wtedy pieniędzy i nie mógł się zastosować do rad lekarzy, a kiedy wyjechał po pewnym czasie, było już za późno. Dziecko umarło.

— Czego się pan tak zamyslił? — zapytał Olgiński. — Proszę mi powiedzieć prawdę, czy pan boi się?...

— Broń Boże... Tak tylko się zamysliłem.

— Co powiemy policji, gdy Marta wróci? — zauważyła pani Olgińska. — Nie możemy przecież się przysiąc, żeśmy dali okup rabusiom.

Bill na tropie Gangsterów

Lamarr, zabił pan człowieka, ale uznano, że jest pan umysłowo chory.

Czy tak, czy owak będzie zamknięty.

Zostaje pan skądś Ucieknę stamtąd zany na zamknięcie i zemścę się na cie w domu zdrowia! mnie „wkopali”!

Morderca Lamarr ucieka z domu wariatów!

W tydzień później znikł wraz ze swą siostrą!

Teraz należy odszukać wszystkich świadków z owego procesu!

Bill otwiera ze starych dokumentów, znalezionych u Joe Lamarra.

OPOWIADANIE.

Zakończenie

Joe Lamarr, grający rolę spokojnego agenta handlowego, Weymaura, z zemsty zabija

wszystkich świadków, których zeznania w swoim czasie przyczyniły się do skazania go na zamknięcie w domu obłąkanych.

W ostatniej chwili, gdy Joe szuka się do nowego zamachu na życie ostatniego ze świadków, wywiadowcy z Billem na

czekać na niego go. Zbrodniarz, uśmiercający swe ofiary za pomocą zastrzyków malarii, ponosi zasłużoną karę.

Słynny Bill Rogers udaje się wreszcie na służbę odpoczynek, mając u swego boku... piękna Zuzannę Lamarr.

Tyche — zwinna bogini szczęścia

Szczęście — Tyche — wyobrażali sobie starożytni Grecy: Rzymianie, jako boginię, pełną wdzięku i zalotności. Ojcem jej był Okeanos, władca żywiołowych wód, okalających ziemię, matką zaś Prometeia, patronka roztropności i przemyślności ludzkiej. Dwie siostry Tyche — Eunomia i Peito były z charakteru podobne do matki, gdyż pierwsza stała się patronką wszystkich ministrów spraw wewnętrznych, druga zaś kochała się w adwokatach i mówcach politycznych. Tyche wdała się raczej w ojca, który był bardzo sympatyczny ale i kapryśny. Tyche знаła kaprysy ojca i może właśnie dlatego postanowiła ich unikać, niosąc ludziom w darze tylko pomysłowość pod warunkiem, że sami także o to starają się będą.

Swoich pupiłom, mających do niej pełne zaufanie, otaczała jak najczulszą opieką. Aleksander Macedoński, Sulla, Juliusz Cezar — publicznie chętni byli, że są ulubieńcami bogini. Jak wielką wdzięczność czuli dla niej ludzie starożytni, świadczą o tym malowidła na ścianach domów, wizerunki na monetach, pomnikach i herbach miast szczęśliwych. Jej postać, przedstawiająca kobietę, trzymającą w jednej ręce róg obfitości, w drugiej ster okrętu, rozpoznawało każde dziecko. Czasem u jej stóp umieszczano koło, kulę lub skrzydło na znak, że szczęście nie przychodzi samo. Tyche nie znośi spoczynku, albo pędzi na kole po jej tylko wiadomych drogach, albo siada na kulę i toczy się, zmieniając ciągle kierunek, albo też odrywa się skrzydłami od ziemi i goni po przestworzach. Ale gdziekolwiek biegnie, biegnie zawsze tak, aby ją można było dogonić. Tyche lubi tylko tych, którzy za nią gonią i starają się ją pochwylić. Szczęśliwiów czeka nie lada nagroda — Tyche otwiera róg obfitości i pozwala im wziąć tyle, aby im starczyło na zasłużony spoczynek do końca życia.

Tyche nie zmusza nikogo, aby ją ścigał, ale też i nie płaci za fatygę tym, którzy za nią gonili bezskutecznie, lub pochwyliwszy nie umieli jej zatrzymać.

Z ramienia Tyche wszelkie uprawnienia do organizowania pościgów za szczęściem jak również prawo obdzielania zwycięzców z rogu obfitości dźwierz w Polsce — Polski Monopol Loteryjny, który warunki wyścigu tak ułatwił i dostosował do nowoczesnych potrzeb życia, że nie trzeba — jak dawniej, — narażać się na niebezpieczeństwa. Wystarczy kupić w pierwszej lepszej kolekturze los i czekać spokojnie z wiarą na dzień ciągnięcia.

Tyche nie zapomina nigdy o swoich pupiłach. W dniach ciągnięcia zjawia się jak kometa, rozrzuca hojnie pieniądze, potem znów znika, aby się niezadługo pojawić z nowym, świeżo napełnionym rogiem obfitości.

Ile razy więc przechodzisz obok kolektury uważaj dobrze czy przypadkowo Tyche nie mrugnie na ciebie życzliwym i zachęcającym spojrzeniem. Je-

żeli tak — to znak, że pragniesz mieć w gronie swoich wielbicieli i pragnie cię sownie wynagrodzić. Pamiętaj, że pierwsza myśl kupienia losu — to nieomylny sygnał Tyche, bogini szczęścia.

Chór Juranda w Piotrkowa

Po triumfalnym tournee po krajach Nadbałtyckich, Rumunii i Holandii wystąpi tylko jeden raz, w nowym przebojowym programie słynny Chór Juranda. Koncert odbędzie się w dniu 7 października to jest w najbliższy czwartek w sali teatru im. Kilińskiego przy Aleji 3-go Maja 12. Wraz z chórem Juranda wystąpią w piosenkach solowych Wł. Wolno, M. Ziółowski, J. Żubik. Akompaniuje kierownik Jerzy Jurand. Bilety do nabycia w Pijalni Mleka.

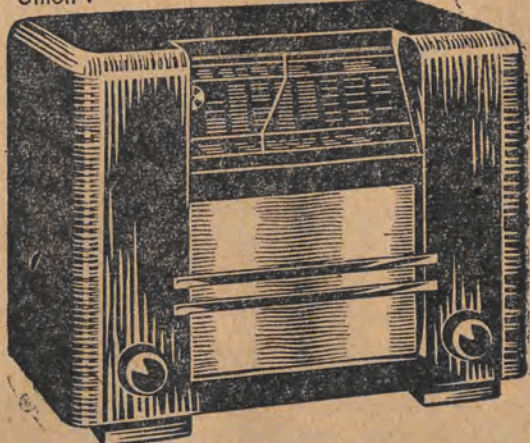
Lóżko dziecinne metalowe wyrobu firmy Konrad Jarnuszkiwicz w dobrym stanie okazjynie do sprzedania. Wiadomość w Antykwarium ul. Słowackiego 18.

RADIO — UNION

wprowadza na rynek najnowsze modele odbiorników, produkowanych na zasadzie licencji **koncernu ORION, Budapest,** i wyposażonych w liczne patentowane udoskonalenia.



Union 7



UNION 7: 7-obwodowy super z „okiem elektrycznym”. Odbiór stacji z całego świata. Piękny fon. Ciche strojenie. Patentowany kondensator antymikrofoniczny.

UNION LUX: super najwyższej klasy — wkrótce się ukaze. Szczegóły w prospektach.

UNION 3:

nowoczesny odbiornik 3-pentodowy. Specjalnie udoskonalony zakres fal krótkich. Silna pentoda końcowa AL 4. Duży elektrodynamiczny głośnik.

Wszystkie odbiorniki Union montowane są na mocnych metalowych chassis.

-naprawdę doskonale odbiorniki!

Demonstracje i sprzedaż w firmie **Karol Krüger** Piotrków Tryb., Legionów 15.

Starosta Rawski

na ławie oskarżonych Sądu Okręg. w Piotrkowie

Brzydka i kompromitująca sprawa karna o nadużycia z chęci zysku byłego starosty Rawsko-Mazowieckiego Faustyna Rogowskiego toczy się od kilku dni przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie.

Obszerny akt oskarżenia sporządzony na 37-miu stronach pisma maszynowego skrupulatnie zgromadzony przez prokuratorę i sędziego śledczego popiera przed trybunałem orzekającym prokurator Jan Baccarelli.

Przewodniczy kompletowi sędziowskiemu viceprezes Wydziału Karnego Michalewski wotują sędziowie Tomas i Kuczyński. Obroną oskarżonego Rogowskiego wnosi wybitny kryminolog mec. Czesław Różycki, a podsądnego Stefana Kłosa, urzędnika Starostwa rawskiego mec. Stanisław Ładnowski.

Do sprawy powołano z obu stron około 90 świadków, których przesłuchiwanie potrwa kilka dni.

Na początku rozprawy obrona usiłowała przeforsować odroczenie procesu czemu sprzeciwił się prokurator i sąd postanowił rozprawę przeprowadzić.

Zarzuty w liczbie 21 czynione b. Staroście zawierają m. in. przywłaszczenie kwoty 3358 zł 30 gr oraz pobranie łapówki w kwocie 500 zł od podwładnej urzędniczki Starostwa Heleny Samborskiej za udzielenie jej stypendium na kształcenie syna.

Nie mniej ciężki zarzut spoczywa na Rogowskim, że samochodami i na koszt Wydziału Powiatowego urządzał swojej rodzinie i przyjaciółom wycieczki po całej Polsce co spowodowało poważne wydatki pokryte z kasy Starostwa i Sejmiku Powiatowego, a więc by-

to karygodnym szafowaniem groszem publicznym. Kłosa oskarżony o to, że wpłacił za kwitem prywatnym kwotę 4385 zł staroście bez uzasadnionej podstawy prawnej.

Oskarżony Rogowski, w dłuższym wyjaśnieniu złożonym są-

dowi nie przyznał się do winy oświadczając, że do robienia tych kombinacji zmuszały go warunki służbowe!

Rozprawa sądowa wzbudziła wielkie zainteresowanie i wyrok oczekiwany jest z ogromnym napięciem.

Odznaczenia dla strażaków Piotrkowskich

W ub. niedzielę, dnia 3 października Piotrkowska Ochotniczo Straż Pożarna święciła wielką uroczystość z okazji ukończenia ćwiczeń. Dzielni rycerze św. Floryana ze swoimi przełożonymi na czele zorganizowali podniosłą uroczystość. Z rana w kościele Farnym odbyło się okolicznościowe nabożeństwo z kazaniem a następnie na placu ćwiczeń przy ul. Jagiellońskiej zebrały się wszystkie oddziały aby pod sprężystym kierownictwem znakomitego organizatora ćwiczeń komendanta sztabu p. inżyniera Bohdana Kłopotowskiego oraz Naczelnika i Oddziału p. Janusza Kuczborskiego, którzy swoim poświęceniem i niezmordowaną pracą poczynili wielkie postępy na polu szkolenia kadr strażackich.

Na oczach licznie zebranych przedstawicieli władz, organizacji i mieszkańców miasta ćwiczenia pokazowe wykazały wielką sprawność zyskując ogólny poklask.

Po ćwiczeniach nastąpił podniosły moment dekoracji 80 strażaków odznakami za 10-letnią ofiarną pracę. Następnie odbyła się defilada, którą prowadził komendant inż. Kłopo-

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Sygnatura: 1081/34/I

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go, Adam Krotliński, mający kancelarię w Piotrkowie ul. Aleja 3-go Maja Nr. 14 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1937 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń Nr. 8, Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika Tomasza Ludwickiego nieruchomości niehipotekowanej tj. osady włościńskiej, tab. likw. Nr. 20, o powierzchni 6 morgów 1162 pr. z przynależnościami i zabudowaniami, położonej w Przygłowiu, gminy Łęczno, powiatu piotrkowskiego. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9.116 gr 00, cena zaś wywołania wynosi zł 6.077 gr 32. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 912 gr 00. Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesa-

Pełne zadowolenie daje...
GUM...?
BANSAY
ULTRA-SILCO

Na fali raaiowej

Audycje szkolne dla chorych dzieci w Ameryce

Jak wiadomo, radio w Stanach Zjednoczonych odgrywa ważną rolę wychowawczą. NBC powołało ostatnio na stanowisko kierownika wydziału szkolnego dr. Jamesa Rowlanda Angela, dotychczasowego prezesa uniwersytetu w Yale, dając mu taką samą pensję, jaką miał w w uniwersytecie, t. zn. 25.000 dol. W obecnej chwili ma przed sobą radio Chicago zupełnie specjalne zadanie. W związku z epidemią paraliżu dziecięcego zamknięto szkoły powszechnie, a 300.000 dzieci naucza się przez radio i prasę, która drukuje zadania na następny dzień. W ten sposób zmieniły się nieco zadania radiofonii szkolnej, która dotychczas była nastawiona raczej na kształcenie młodzieży z prowincji, pozbawionych możliwości kształcących, jakie dają wielkie miasta.

Piecyk szamotowy do sprzedania okazjynie. Wiadomość Antykwarium Piotrków, Słowackiego 18.

dzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Piotrkowie ul. Słowackiego Nr. 5 sala Nr. 4.
 Komornik: Adam Krotliński.

KINO-TEATR **CZARY** w Piotrkowie

Najwspanialszy i najweselszy Polski film muzyczny sezonu 1937. z ulubieńcami publiczności BODO, GROSSÓWNĄ, FERTNEREM, SIELAŃSKIM i inni

Dwa dni w raj

Wielce ciekawa treść! Cudne melodie! Dwa dni w raj — to dwie godziny humoru, zabawy i uciechy

Początek o godz. 5 p.p.* w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR **ROMA** (Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie Aleja 3-go Maja

Cień ścigany przez wszystkie floty świata. Krwawy okręt żegluje przez siedem mórz

STATEK NIEWOLNIKÓW

Największy romans zburzony przez najniższe instynkty W rol. głów. Wallace Beery i Warner Baxter.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.